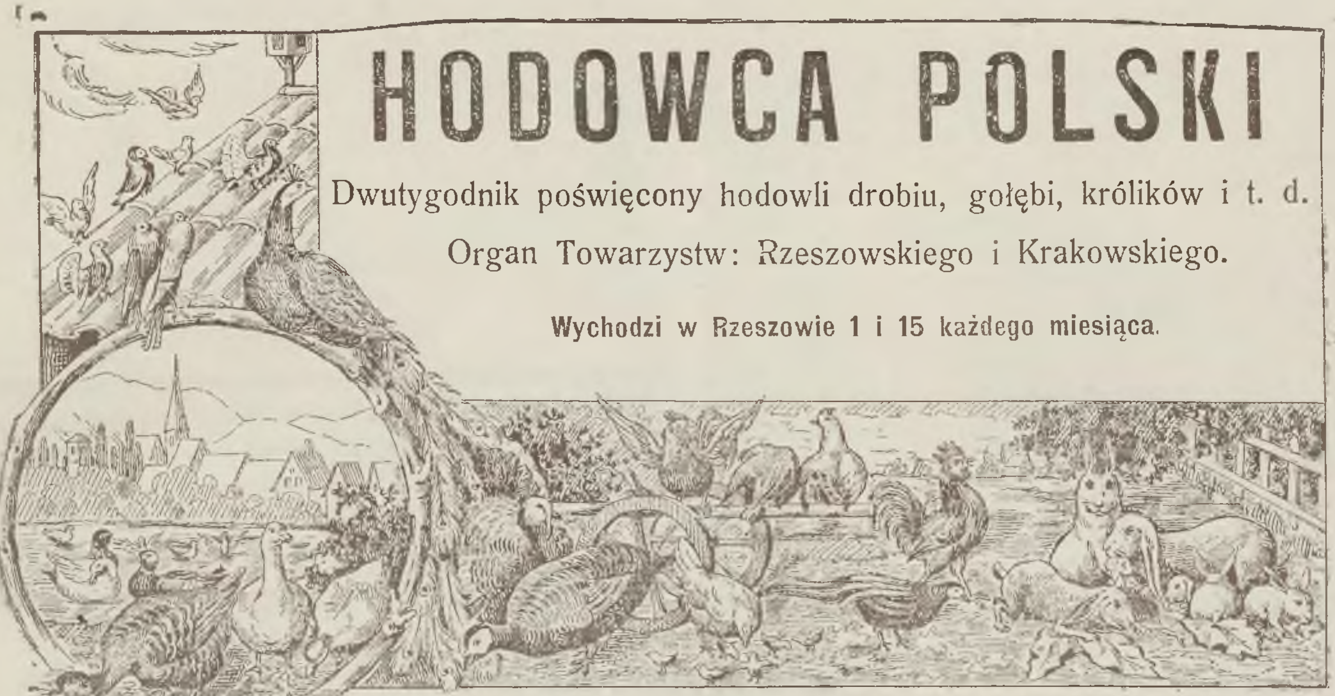
Nr 8. Rzeszów, dnia 15 kwietnia 1908. Rok II.

HODOWCA POLSKI

Dwutygodnik poświęcony hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d.
Organ Towarzystw: Rzeszowskiego i Krakowskiego.
Wychodzi w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.



Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

GOŁĘBIE.

Ułożone i przepisane podług zalecających je przymiotów przez

Stan. Konstantego Pietruskiego.

(Ciąg dalszy).

Teraz wiemy że jaja zapłodnione; ale to jeszcze nie dosyć na tem — czasem może małe zginąć (zamrzeć) w jaju, wtenczas skorupa znacznie ciemnieje, można powiedzieć nabiera barwy siwo-ołowianej. Gołębie niesą zwyczajnie dwa jaja, z których często parka, ale też czasem dwa braciszki lub dwie siostrzyczki wyłażą. Znajdują się też w gnieździe i po trzy, ale to trzecie najczęściej nic nie warte. Wydarzają się niektóre samice, szczególnie między delikatnemi ozdobnemi gołębiami, zawsze tylko po jednem jajeczku niosące; takie bywają do chowu złe, szkoda że nieraz najpiękniejsze; chociaż się znowu trafia że gołębica przez słabość jak się nie może znieść, drugie jajo na ziemi zgubi, lub bez skorupy położy (spłynie). W pierwszym wypadku ten błąd się czasem poprawia, w drugim zaś jest znakiem wielkiego osłabienia, alboliteż u zamkniętych pochodzi z braku wapiennych cząstek, z których się twarda skorupa składa. Najczęściej można i temu zaradzić jak u gołębi tak i kur tłustych, u których się jaja bez skorupy często wydarzają, ujmując pożywienia, a nadewszystko dając dużo tłuczonego muru wapiennego i piasku.

Po 17 dniach i nocach i 12 do 16 godzinach albo po 420—424 godzinach rachując od tej, w której drugie jajo zniesione było, (462—468 godzin od pierwszego, ale jak w gołębniku gorąco, to daleko prędzej) kłują się małe ze skorupy, bo ciepło zwierzęce ją tak zmiękczyło, że łatwo przychodzi zdrowemu pisklęciu dzióbeczkiem ustawicznie pukając dziureczkę zrobić; a jak tego dokaże, to ją już potem z łatwością na okół obrabia. dopóki się na dwie części nie rozpadnie, a matka luzując się wynosi te kawałki w dzióbie i okazuje z tryumfem.

Trzeba przyznać że takie gołębiątko w pierwszych dniach życia swego jest bezecnem stworzeniem, osobliwie porównane z śliczniutkiem i zaraz po urodzeniu tyle sprytnem kurczątkiem. Przedstawia ono obrzydliwy widok: gołe, blado-czerwonawą gdzieniegdzie meszkami skąpo zasianą skórą okryte, ślepe niemogące się na nogach utrzymać, z wielką głową i dużym miękkim spłaszczonym dzióbem, wcale nie przynęca, tylko odstrasza.

Już w pierwszych dniach można się po dzióbie, skórze i puszkach domyśleć jakiej barwy małe dostanie pióra: i tak jeżeli ma skórę jasną a meszek żółtawy, dziób zaś cielisty, to pospolicie będzie gołąbek biały; jeżeli zaś dziób cielisty ma po obydwóch bokach ciemne plamki, to znak że obydwa skrzydła będą czarniawe a spód biały; plamka zaś ciemna po jednej stronie dzioba przepowiada barwę srokatą z nieregularnym rysunkiem; siwo-cielista skóra i dziób czarniawy szpakowatego lub czarnego ptaka.

Dnia czwartego po wylezieniu zaczyna się to niemowlę trochę prościej trzymać, a ósmego lub dziewiątego dnia oczka mu się otwierają i palki zaczynają (czasem nawet już prędzej) na skrzydłach i krzyżach przebijać, puch coraz więcej znika i taki gołąbek prezentuje się coraz lepiej.

W pierwszych 24 godzinach nie potrzebuje mały żadnego pożywienia, tylko ciepła; stara go troskliwie osusza a pokarmu dostał do syta w jaju.

Dopiero po upływie tego czasu zaczynają je rodzice obopólnie serowatą materyą, rodzajem twarogu z wola karmić, nie dodając z początku żadnych ziarn. To oddzielanie u gołębi w czasie lęgu takiego mlecznego płynu, którego u żadnych innych ptaków nie znajdujemy, przypomina tworzenie mleka u zwierząt ssących. Już przy

końcu wysiadywania grubieje i rozprzestrzenia się skórka wewnętrznej części wola u obojga starych, najwięcej u samicy zupełnie tak jak u bydła wnętrze wymienia podczas ciąży.

Przy porównaniu skórki wola kiedy gołębica się niesie, z takową przy końcu inkumbacyi, znajduje się wielką różnicę. W pierwszym wypadku jest ona cienka, w czasie zaś jak małe wyłażą, tężeje cały wól z wyjątkiem właściwego gardła i robi się gruczołkowaty, wyborny środek do sprowadzenia większego napływu krwi, z której się oddziela ten flegmisty żółtawo-biały cuchnący płyn, którym gołębie w pierwszych dniach wyłącznie dzieci swoje hodują.

W piątym i szóstym dniu mieszają do niego półprzetrawione ziarnka, a już dziewiątego lub dziesiątego dnia karmią samemi w wolu rozmoczemi ziarnkami. Później zwracają takowe twarde i tylko wodą napitą rozpuszczone, przyczem małe swój dziób wkładają w dziób matki lub ojca, a stare wtenczas pompują w nich tak zręcznie w takt, chociaż z wielkiem natężeniem jedzenie i wodę, że rzadko kiedy jakie ziarnko uronią.

Z początku jak młode jeszcze gołe ciepła potrzebują, to oboje rodzice pilnie je wygrzewają, siedząc troskliwie przez dzień cały i noc na dzieciach, które osobliwszy zwyczaj mają, że leżą w gnieździe tyłem obrócone koło siebie, a to w ten sposób, że tyłek jednego, dotyka dzióbka drugiego.*) Później ogrzewają je tylko przez parę godzin w dniu i przez noc.

W trzy tygodnie po wylężeniu najlepsze są gołąbki do jedzenia na kuchnią, a w piątym wylatują. Matka zaś dawno już pierwej na jajach siedzi. Są to wielkie żarłoki, ciągle biegające za staremi, a piszcząc ustawicznie i ocierając swoje dzióbki o dzioby starych gwałtu jeść proszące. Ale trzeba przyznać, że chociaż jest kilkadziesiąt par gołębi w gołębniku, to się nigdy nie pomylą tylko zawsze do rodziców trafią. Jeść same późno się uczą, najczęściej w szóstym tygodniu; w kilka miesięcy dopiero hurkotać i pierzyć się zaczynają; a w szóstym miesiącu już do rozpłodku zdolne bywają, ale nie zawsze zwyczajnie czekają do trzech kwartałów.

Dobrze karmione gołębie, osobliwie niektóre ciężkie rasy mnożą się co miesiąc; ale odrachowawszy czas pierzenia, wielkie zimna lub inne przerwy, to nie można od jednej pary jak 8 lęgów rocznie rachować, a i to jeszcze nie w każdym się wychowa. Polne zaś źle karmione gołębie rzadko więcej jak cztery pary na rok wywiodą.

Dla amatora trzymającego dużo pięknych barwistych gołębi jest parowanie tychże nader ważną rzeczą; dlatego nie może go na żaden sposób zostawić woli i wyborowi swoich ptaków, tylko musi takowe sam pilnie i umiejętnie prowadzić, bo inaczej pomieszają mu się razem niebieskie z czerwonemi, czarne z białemi, młode się będą brzydkie rodzić i całe jego ukontentowanie przepadło.

Ażeby więc mieć parowanie gołębi w swojej mocy, trzeba sobie kazać porobić kilka wielkich klatek z kraty drucianej lub z pręcia stosownie opatrzonych korytkami i pijadełkami, tudzież założyć wielkie drzwiczki; tam przybijają się gniazda i spuszcza razem przy końcu zimy parę gołębi, które połączyć chcemy. Do tych klatek daje się codziennie jedzenie i picie, tudzież posypuje na dno z tarcic piasek i mur tłuczony — to są parniki.

*) Jak tam wtenczas rękę wsadzić, to podnoszą się na nóżkach, dzióbem kłapią, dmuchają i biją skrzydełkami, chcąc upartego przychodnia odstraszyć, ale naturalnie że nikt się nie boi.

Teraz trzeba na te nowe przymuszone małżeństwa pilnie uważać: zwyczajnie wkrótce poznają się razem i pokochają; czasem jednak, osobliwie jeżeli już były pierwiej dowolnie z upodobania parowane, to niechcą się zrazu połączyć, nawet mocno się kąsają; ale to się rzadko trafia. Te pary trzyma się przez pierwszy lęg w klatkach, a potem jak już mają lotne młode, wypuszcza się je do gołębnika, ale trzeba je mieć jakiś czas na oku, żeby się nie rozwiodły, osobliwie jeżeli tam przebywa dawny towarzysz. Jednak, w tych ręką ludzką skojarzonych gołębich małżeństwach wydarzają się częściejsze separacye jak w naturalnie z upodobania wybranych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nasze ptaki śpiewające.

(Z rycinami.)

Opis ich życia na wolności i w klatce, wskazówki i rady jak je pielęgnować. — Według wzorów znakomitych pisarzy-ornitologów napisał Emil Schayer.

(Ciąg dalszy).

Czas spustów.

Przy dobrem pielęgnowaniu, kanarek okazuje już w lutym swoje chęci małżeństwa, wziąwszy pod rozwagę, że nie zaznał on zimna i biedy, na które są inne polne ptaki wystawione, jednakowoż dni są jeszcze za krótkie a noce za zimne, dlatego lepiej poczekać aż do marca, gdy słońce wyżej występuje, dzień za dniem powiększa się i nastają dni wiosenne. Wszystkie przygotowania do spustów w lutym można już sposobić, zaś w marcu z całą nadzieją przystąpić do czynu, pokoje gdzie spusty mają być urządzane, powinno opalać się a wieczorem lampę świecić; kanarzyce wpuszcza się do klatek pierwej, samce ustawia się naprzeciw, samiczki skaczą energicznie szukając gniazdek, do których daje się szarpi i uściela się ręką gniazdko; resztę ścielenia zostawiamy dla samiczki, która do reszty sama się z tem usposabia; gdy już widzimy, że każda swoje gniazdko usłała, wtenczas wpuszczamy samce i odprawiają się gody weselne etc. Po zapłodzeniu, samiczka znosi 4, 5 i 6 jaj, codziennie jedno i siedzi dni 14 od czasu zniesienia jednego jajka, chcąc aby się wszystkie wraz wylągły, odbiera się każde zniesione jajko a w miejsce tego podkłada się zeszłoroczne czyste jajka lub porcelanowe; po zniesieniu ostatniego, wkłada się naraz wszystkie i wszystkie w czternastym dniu



się wylęgają, czasem dzień przeciągnie jedno lub dwa młode, resztę niewylęgniętych jaj należy uważać za czyste lub zaziębione.

Jak należy się obchodzić podczas pielęgnowania młodych?

Obojętnie i nie być zanadto ciekawym, niezganiać samiczek z młodych, przypadek może zrządzić, że zestraszona samiczka raptownie wylatuje i za nóżkami wyciąga nieumyślnie tulące się pod jej skrzydła młode i spada na ziemię; każdy rozumie, że wypadnięte młode zabije się; kilka razy zganiana z gniazdka samiczka, boi się karmić młodych i tuli się przestraszona do kąta klatki, natomiast można zaglądać lecz tylko w czasie gdy samiczka sama zleci do jedzenia. Żywienie kanarków musi się odbywać regularnie, t. j. wieczorem zmienia się wodę, ażeby gdy wczas zrana wstaną i poczną młode karmić, nie piły skisłej wody i zanieczyszczonej, wodę należy tak w klatce ustawić, żeby odchody (kał) nie wpadały do wody, z czego staje się woda bardzo śmierdząca i sprowadza zaburzenia żołądkowe; pożywienie składa się z najlepszego gatunku t. j. rzepak, kanar, owsik; przy rozwolnieniu siwy mak; rzepak nie daje się suchy lecz zwilżony letnią wodą, wsypując go na sito i pozostawia na wolnem powietrzu aż przeschnie i toczy się, zaraz zrana pierwsze śniadanie z czystego rzepaku o godzinie 7 rano jajko, które się przyrządza następująco: zgotowane jajo na twardo trze się na tarle na osobnym talerzu, 2 łyżki suchej tartej bułki i jedną łyżkę siwego maku miesza się dobrze, następnie dwie łyżki zimnej wody wlewa się do tartej bułki i wymiesza, bułka zostaje pulchną, wtedy wsypuje się tarte jajko razem i ugniata się (wyrabia) tak długo, aż wszystkie części utworzą jedną masę, następnie rozbija się z pulchni i daje tyle ile mogą kanarki w przeciągu 2 godzin zjeść; następnie kanar i owsik do rzepaku, które w miejsce do drugiej dawki jaja pomiędzy tym czasem mają do przemiany, następnie jajko o 11 przedpołudniem i o 4 po południu. Panom hodowcom zwracam uwagę, niezapominać oglądnąć wszystkie kąty pokoju gdzie się specyalnie dla kanarków na mnozenie poświęca przed myszami lub szczurami; gdzie myszy mają wolność, tam jednego młodego trudno uchować, te dostawszy się do klatek, robią wesołe figle ścigając się, więc raz że płoszą kanarki, drugi raz gdy mysz widzi szarpie w gnieździe, wchodzi do niego, robi dziurę od spodu i całe gniazdo do wierzchu zburzy, naturalnie młode porozciągają myszy po całej klatce, przeto rano zastajemy zamiast dobre dzień dobry, lament i narzekania i ze zbolałem sercem oglądamy co to się stać mogło? sam miałem tych wypadków w tym roku aż nadto, gdzie również i szczur niezapomniał szkodę wyrządzić i pieczeni z żywych ptaków pokosztować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BARAN ANGIELSKI.

Z wyprodukowaniem tego królika wydali sobie angielscy hodowcy chlubne świadectwo, robiąc z barana francuskiego tak co do wielkości jak i piękności zwierzątko użyteczne i sportowe.

Użyteczny jest, gdyż wedle opinii hodowców wyrośnięty waży 5 do 6 kg. a sportowym że względu na nadmierną długość uszu, które w rozpięciu od jednego końca do drugiego są 60 do 70 cm. długie. Do tego doprowadza chyba anglik.

Pierwszy raz na wystawie w Austryi pojawil się ten królik w roku 1890 i zdobył sobie wielu amatorów tej rasy.



BARAN ANGIELSKI.

Charakterystyką barana angielskiego są długie, szerokie i na dół zwieszone uszy, czem dłuższe i szersze tem królik cenniejszy. — Ciało jego jest wydłużone — przednie skoki bardzo krótkie i ku przodowi nastrojone a ponieważ długie uszy powodują nizkie trzymanie głowy przeto pozycya taka nadaje mu właściwej okazałości.

Głowa u samca silna i szeroka u samicy wydłużona, z której wystają żywe wielkie oczy, ogon do góry zadarty i szeroki. Obok długości uszu gra barwa sierci u tych królików główną rolę i robi królika wartościowym czyli sportowym, nie wystarcza wyhodować za pomocą ciepła lub naciągania, nadmiernie długich uszu, sportowy hodowca musi sobie zadać pracę w łączeniu barw sierci. Jako błędy w barwie sierci są: dwubarwna sierć (szeki) gdzie przewyższa biała i nierówno rozrzucona, żółta barwa obok której wyskakują brunatne lub czarne włosy, czarna po której biała sierć rozrzucona.

Natomiast piękną jest barwa sierci żółta, żółtobiała, czarna i madagaskar.

Barwa żółta: rozprzestrzenia się jednolicie po całem ciele, przy niej oczy muszą mieć białą obwódkę zwaną okularami, które muszą być ostro od żółtej sierci odgraniczone.

Barwa madagaskar: jest ciemno-żółta zwana sarnim kolorem, przeciągnięta na biodrach paskami szarymi jakby zakopconymi. Nos, uszy i nogi ciemne jakby zakopcone i czarne obwódki na końcach uszu Takiej barwy samców powinno się używać do pokrycia szekowatych samic bo dają zwykle potomstwo trojakie, barwa mada-

gaskar daje się użyć z bardzo dobrym rezultatem do każdego odcienia.

Barwa szyldkretowa: odcień tego rodzaju jest rzadki ale najpiękniejszy. Pod tą barwą rozumie się jako podstawowy kolor madagaskar a no czole i plecach rozrzucone białe płatki dobrze od głównego koloru odgraniczone, brzuch, piersi, przednie i tylne skoki białymi płatkami nacętkowane.

Barwa biała: jest bezsprzecznie bardzo piękna, należy ją tylko czysto-białą utrzymać a samce białe dadzą się użyć do innych odcieni podobnie jak kolor madagaskar z wyjątkiem czarnego koloru.

Piękne są króliki czarnobiałe lub szarobiałe, tak aby oba kolory były równomiernie rozrzucone, można je otrzymać jeśli złączy się żółtobiałą samicę z szarym samcem.

Hodowla tych królików nie przedstawia trudności, nieprawdą jest jakoby musiały być umieszczone w ogrzewanych stajenkach, wprawdzie trochę później się je łączy to jest z końcem marca o ile chodzi o wielkość uszu ale rasa ta zupełnie jak inne da się trzymać w wolnych stajenkach, młode rosną szybko, zatem nie należy nikogo odstraszać od ich hodowli.

Antoni Kukura.

Od Redakcyi.

Wszystkich P. T. **Prenumeratorów kwartalnych** którzy dotąd prenumeraty na nowy kwartał nie uiścili, upraszamy o nadesłanie tejże. — Redakcya bowiem wedle tego nakład reguluje.

O jajach wylęgowych.

Napisała długoletnia praktyczna hodowczyni *Amalia Edle von Thomich* w Ołomuńcu.

(Ciąg dalszy).

Obawa sprowadzającego jaja wylęgowe, że jaja mogą być stare, czyli dawno zniesione, jest całkiem nieuzasadnioną, jeśli się sprowadza od znanego dobrego hodowcy, ponieważ taki hodowca nigdy nie ma jaj wylęgowych na zapas i dlatego niewłaściwem jest, przy zamawianiu jaj, żądać odwrotnej przesyłki, gdyż zazwyczaj żądaniu takiemu dobry hodowca, nie może zadość uczynić.

Jaja wylęgowe nie są towarem, któryby mógł być na składzie i nie powinien być, lecz dostarczanie jaj musi następywać w miarę zniesionych jaj a zamówione wysyła się w tym porządku w jakim zamówienia nadeszły. — Dlatego wskazanem jest wcześnie jaja zamawiać by nie długo na swą kolej czekać. — Hodowcy, którzy jaja wylęgowe na składzie mają i wysyłkę odwrotnie załatwić mogą — zazwyczaj nie posiadają jakich by sobie zamawiający życzył a to tembardziej że wysyłają naprzód jaja najstarsze a świeższe sobie na zapas zostawiają. — Jeżeli się zdarzy u dobrego hodowcy, że jaja dłużej leżą, to dbały o swe dobre imię — raczej je użyje do własnego użytku — niż starsze nad cztery dni wyszle. — Doliczyć bowiem trzeba czas, w którym jaja są w drodze i czas przez który leżeć powinny — gdy z drogi przybędą. — Tak więc jaja nim je podłożyć można liczą już 6—8 dni.

Nic to jednak nie szkodzi, ponieważ jaja mające 14 do 3 tygodni są do lęgu całkiem dobre a dopiero po tym czasie stają się niektóre niezdatne. Były przecież wypadki, że z jaj 5 i 6 miesięcznych wylęgały się pisklęta.

Jaja sprowadzane z krajów zamorskich, dochodzą rąk sprowadzających dopiero po 3—4 tygodniach a mimo tego, dają bardzo zadowalniające rezultaty. — Niektórzy sprowadzający, stawiają nieraz warunki wprost niemożliwe do wykonania. Tak n. p. zamówił pewien pan z Węgier w r. 1907 4 jaja Holendrów z tego 2 jaja kogucie a 2 kurze.

Pisał że z tych 4 jaj muszą się wylęgnąć takie same 2 pary kur, jakie na wystawie w Preszburgu widział przezemnie wystawione. — Na moje pisemne zapytanie, odpisał mi, że każdy hodowca pozna z kształtu jaja, z którego wylęgnie się kogut a z którego kura, mianowicie jaja, z których się mają wylęgnąć koguty są wydłużone, szpiczaste, a z których mają się wylęgnąć kury, są okrągłe.

Tak to zdarzają się żądania, które się do humorystyki nadają, zbiorę je kiedyś i ogłoszę dla rozweselenia czytelników.

Bardzo szkodliwym dla jaj, jest mróz. — Także uderzenia są bardzo szkodliwe. Dlatego należy unikać zabijania skrzynek wysyłkowych gwoździami, ponieważ uderzenia młotkiem w gwoździe wystarczają by jaja zniszczyć. — Dlatego skrzynkę powinno się albo śrubkami zamykać, albo samem wiązaniem sznurkiem.

Najlepiej nadaje się nieco drogie opakowanie w specyalnych koszykach a gdy się pocztą zwłaszcza wozem a nie koleją wysyła, należy używać pudełek kartonowych włożonych w koszyki, wyścielone miękim elastycznym materyałem (wełna drzewna, sieczka, delikatne siano i t. d.) W ten sposób opakowane jaja wytrzymują każdą podróż, podczas gdy wysyłka w samych pudełkach kartonowych jest już mniej pewną.

(Dokończenie nastąpi).

Kiedyż nareszcie Tarnów, Przemyśl, Kołomyja, Nowy Sącz i inne większe miasta, założą Towarzystwa chowu drobiu?

Uwagi na czasie.

przez W. Sokołowskiego.

(Ciąg dalszy).

Z gazet fachowych wybiera się te, które mają największą ilość czytelników. Jeśli się inserujemy w gazetach wielkich, to jest posiadających wielką ilość inseratów, dobrze zrobimy, jeśli uczynimy inserat w jaki sposób w oko wpadający, czy to stylizacyą inseratu, tłustym drukiem lub też niską ceną, wreszcie przez podanie rysunku ogłaszanego drobiu. — Jestto reklama potrzebna w każdym interesie, zwłaszcza tym, których nazwisko i firma nie jest jeszcze ogółowi znaną. — Że sprzedający zamilcza w inseracie o błędach swego drobiu, można mu to darować, byle tylko w zapytaniu kupujących, takowych nie zataił. Należy o to dbać zawsze, by ogłoszenie odpowiadało prawdzie, by drób był czysto rasowy, skoro tak był ogłaszany, by nie miał błędów, o które kupującemu właśnie się rozchodzi — lub by nie miał

znacznych błędów piękności (tak zw. Schönheitsfehler). N. p. ktoś oferuje „Włochy“ które nie mają żółtych nóg lub białych uszu, to byłyby błędy rasowości, któreby należało bezwarunkowo podać w ogłoszeniu, jeśliby jednak kogut miał wyrostek grzebieniowy lub podwójne wycięcie grzebienia, to byłyby to błędy piękności, które nie musi się koniecznie podać w ogłoszeniu, lecz w każdym razie należy o nich donieść zgłaszającemu się. — Posiada sprzedający premie z wystaw — to poda to naturalnie w inseracie z podaniem wystaw, na których drób jego był premiowany; nie można, rzecz naturalna wtenczas posyłać zamawiającemu inny drób w miejsce ogłaszanego, premiowanego, jak to niestety nieuczciwi hodowcy (niemieccy) czynią. Dogodnie jest także oznaczać ilość sprzedawanego drobiu obojga rodzaju, jakoteż cenę. Brakuje „cena“ to niejeden ominie taki inserat — chociaż ma szczery zamiar kupna, nie chce się bowiem dopiero pytać o cenę. Takie podania jak „tanio sprzedam“ są bez znaczenia, ponieważ są rozmaite co do taniości poglądy.

Szukając drobiu po inseratach, nie łudźmy się taniemi anonsami, bo „tanie mięso psy jedzą“ i często to co tanio kupimy będzie droższe od drobiu drogiego, bo będą to wybiórki. — Początkujący musi także rozumieć znaczenie cyfr w inseracie i tak cyfry na lewo od przecinka oznaczają męski rodzaj osobnika, na prawo żeński, 2,4 Wyandottes znaczy 2 koguty i 4 kury.

Wybraliśmy jeden z inseratów to udajemy się listownie do ogłaszającego się, uwzględniając jednak z góry, czy firma o dobrej marce i czy to rzetelny hodowca.

(Dokończenie nastąpi).

Hodowcy i amatorowie chowu drobiu zapisujcie się do Towarzystwa chowu drobiu — najlepiej każdy do najbliższego Towarzystwa, lub tegoż filii.

Wystawa w londyńskim pałacu kryształowym w listopadzie r. 1907.

(Dokończenie).

Następuje opis wszelkich na świecie hodowanych ras — wystawionych w pałacu kryształowym. Szczupłość miejsca w piśmie naszem nie pozwala na szczegółowe opisy wedle wielkich pism zagranicznych, dlatego kończymy o kurach by w kilku słowach wspomnąc o innym drobiu.

Drób wodny zajmywał znaczną przestrzeń. Wystawiono 77 numerów kaczek biegunów (samce brązowe) 51 numerów kaczek Rouen, 45 num. Aylesbury, tylko 13 num. Pekingów, 36 num. kaczek Cayuga i 17 num. rozmaitych innych gatunków kaczek.

Wielka ilość wystawionych Biegunów wobec małej ilości Pekingów, wskazuje że Anglicy i wogóle hodowcy światowi, uznają największą pożyteczność kaczek Biegunów indyjskich.

Co do opisu wystawionych okazów to Bieguny odznaczały się znakomitą postawą, długimi szyjami i dzióbami i bardzo płaskimi głowami. Rouen są daleko lepsze niż niemieckie i nasze, przedewszystkiem większe. Pekingi nieco małe ale wyborne pod względem postawy, głów i koloru. Aylesbury są nader okazałe, ludzie mający krótki wzrok, brali je za małe świnie spoczywające na słomie. Cayuga nieco za małe, ale przepysznie upierzone.

Były jeszcze piękne kaczki indyjskie, kaczki czubate i rozmaite karły.

Gęsi wystawiono *tuluzkie i emdeńskie* między tymi okazy imponujące, zwłaszcza wystawione przez Mr. Bailego, znakomitego hodowcę.

Wreszcie podziwiać można było na wystawie wspaniałą kolekcyę *Indyków mamutów,* u których główną wagę kładziono na silne piersi.

Ktokolwiek będzie w przyszłości wystawę drobiu w naszym kraju urządzać, niechaj uważnie przeczyta ten artykuł o Wystawie w pałacu kryształowym a z pewnością urządzenie Wystawy na tem zyska.

Rozmaitości.

Redakcya Hodowcy polskiego zniża prenumeratę roczną z 4 kor. na 2 kor. 50 hal. dla tych Towarzystw chowu drobiu, które przynajmniej dziesięć egzemplarzy dla swych członków zaprenumerują.

Donosimy że kto prenumeraty nie odnowi — następnego numeru „Hodowcy polskiego“ już nie otrzyma.

Redakcya.

Członkowie Kółek roln. płacą jako członkowie Towarzystwa rzesz. chowu drobiu połowę t. j. 1 kor. wpisowe, 3 kor. roczna wkładka. — Otrzymują bezpłatnie „Hodowcę polskiego“ i jaja wylęgowe rasowego drobiu.

Zgłoszenia: *Jan Lew,* sekretarz Towarz. Rzeszów, Ruskawieś.

Hodowca polski. Pierwszy polski kalendarz hodowlany na r. 1909 wyjdzie staraniem Redakcyi Hod. polsk. w kilku tysiącach egzempl. bogaty w treści, informacye et ct.

Zamawianie zgłoszeń można już teraz nadsyłać. — Cała strona kosztuje 8 kor. $^1/_2$ strony 4 kor. $^1/_4$ str. 2 kor., $^1/_8$ str. 1 kor.

P. t. Hodowców prosimy by zamawiając jaja wylęgowe et cet. powoływali się zawsze na „Hodowcę polskiego“, dalej by zamawiając od firm nie-polskich więc z Czech, Moraw, Austryi et cet. używali do korespondencyi wyłącznie języka niemieckiego, były bowiem wypadki, że na zamówienia w języku polskim wystosowane — hodowcy nie znający zupełnie języka polskiego zwracali korespondencyę prosząc o język niemiecki. Trudno żądać by hodowca gdzieś z tyrolskiej wioski rozumiał po polsku, lub miał tłumacza. — Kto nie włada dobrze językiem niemieckim niechaj zamawia przez naszą Redakcyę, za trud nasz nic sobie nie liczymy — prosimy tylko o markę zwrotną. — Prosimy bardzo wszystkich P. T. Hodowców, by w własnym interesie odpowiedzieli nam na następujący kwestyonaryusz:

1) Co Pan (i) hoduje? (drób, króle, gołębie et cet.)
2) Jakie rasy?
3) W jakim wieku?
4) Czy i w jakiej cenie ma Pan (i) na sprzedaż?

W ten sposób możemy mieć ewidencyę stadek rasowych i w razie potrzeby z łatwością będziemy mogli pośredniczyć w kupnie i sprzedaży — sądzimy, że taki rodzaj giełdy dla hodowców tylko pożytek przynieść może.

Redakcya.

Kaczka piżmowa (Bisam oder Moschusente, Cairina moschata). Upierzenie kaczora jest z wierzchu brunatno-czarne, na głowie i szyi ciemno-zielone, na grzbiecie, skrzydłach i ogonie zielono i fioletowo połyskujące. — Przód szyi, pierś i podbrzusze brunatno-czarne, matowe. Około ócz brunatno-czarny kolor z czerwonymi plamkami, policzki ciemno-czerwone, czarnymi punktami nakrapiane. — Kaczka jest jaśniej upierzona od kaczora.

Czarna barwa przechodzi u kaczki w brunatną, podgardle srebrno-białe. Odmianą tej kaczki jest *kaczka piżmowa biała*. Upierzenie jej jest czysto białe, dziób cielisto-różowy.

Dalszą odmianą jest *Kaczka piżmowa pstra*, upierzenie ma ciemniejsze — biało upstrzone.

Kaczki-piżmaki należą do rasy kaczek wysoce użytkowych, zwłaszcza kaczor dochodzi wielkości pospolitej gęsi. Kaczki te krzyżowane z kaczkami zwykłemi, dają młode nader szybko rosnące i łatwo się tuczące ale niepłodne, jak zwykle bastardy. — Mięso kaczek piżmaków jest bardzo dobre.

Do hodowli nadają się najlepiej tam, gdzie brak wody. — Galicya ma wody podostatkiem, ale przecież znajduje się wiele miejscowości od wody znacznie oddalonych — w takich okolicach bardzo praktycznie hodować tę rasę. — Niejeden hodowca gdyby tylko poznał zalety tej rasy kaczek, chętnieby ję trzymał, albowiem kaczka tej rasy znosi wiele jaj, szybko rośnie i dobrze się rozmnaża.

Oryginalny to widok. gdy te kaczki lecą i siadają na wysokich murach, drzewach i dachach.

Głos wydaje gwiżdżący do zwykłego kwakania kaczek niepodobny.

Kaczki tej rasy polecamy naszym hodowcom. jaja wylęgowe można sprowadzać od p. Amalii de Thomich w Ołomuńcu po 1 kor. sztuka, dla członków Towarz. rzesz. i prenumeratorów „Hodowcy polskiego“ po 80 h. Każdy członek naszego Towarz. może otrzymać 6 jaj wylęgowych na zwykłych warunkach przez nasze Towarzystwo.

Zgłoszenia: *Jan Lew*, sekretarz Towarz., Rzeszów, Ruskawieś.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., 1/2 strony 14 kr. 1/4 str. 8 kr., 1/8 str. 4 kr., 1/16 str. 2 kr., 1/32 str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące sie hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będa umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniah każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

Odpowiedzialny redaktor Emil Schayer. Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.